Nr. 195 | Łódź, Środa 19 lipca 1922 roku. | Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Walka o dobro i honor Rzeczypospolitej

Ludność robotnicza stolicy przeciwko Korfantemu.

Strejk powszechny, wiece i pochód demonstracyjny.

Pan Korfanty w dalszym ciągu tworzy rząd i niema ministrów. — Komisarz generalny—Pluciński ewentualnym następcą Piłsudskiego.

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, odbył się w Warszawie, jednodniowy strejk manifestacyjny przeciwko t. zw. „rządowi wojny domowej", tworzonemu przez p. Korfantego. — Niemal wszystkie większe fabryki stanęły. Tramwaje nie kursowały przez cały dzień. Strejkowały również warsztaty kolejowe. — Na żądanie redakcji „Rzeczypospolitej", policja chroniła dom przy ul. Boduena 2, w którym znajduje się jej lokal, oraz znajdujące się tuż przy samej redakcji mieszkanie p. Korfantego. Pozatem posterunki policyjne zostały ustawione również i przed domem nr. 12 przy ul. Szpitalnej, gdzie znajduje się administracja i drukarnia rzekomego pisma. Od g. 1-ej popoł. poczęły ze wszystkich stron nadciągać na Plac Teatralny, gdzie został zapowiedziany wiec protestacyjny, tłumy ludzi, które do godz. 2-iej popoł. zaległy doszczętnie cały plac. Ogółem na Placu Teatralnym zgromadziły się 33 organizacje socjalistyczne, zawodowe i enpeerowskie. Przybycie tych ostatnich, powitane zostało ze strony socjalistów gorącymi oklaskami.

Na Placu Teatralnym byli obecni także posłowie Polskiej Partji Ludowej, partji Stapińskiego, i partji Wyzwolenia. Obecnym był także osobiście b. premjer Witos.

Na Placu Teatralnym powiewało kilkadziesiąt sztandarów. — Ustawione zostały 3 trybuny, na które punktualnie o godzinie 2-iej popoł. weszli posłowie: Daszyński, Czapiński i Barlicki, którzy po gorących przemówieniach, zaproponowali do uchwalenia następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu na Placu Teatralnym w dniu 18 lipca robotnicy m. Warszawy stwierdzają, że wyznaczenie przez stronnictwa prawicowe sejmu na premjera, p. Korfantego, jest zuchwałą prowokacją polskiej ludności pracującej. Polscy robotnicy i chłopi nie pozwolą, aby mąż zaufania prawicy, wielkiego kapitału i arystokracji, znany z bezwzględności, nie mający żadnych skrupułów moralnych, awanturnik polityczny, rządził niepodległą Polską.

Rząd p. Korfantego — to wolność dla paskarzy, to panowanie korupcji i bezprawia, to hańba dla Polski.

Rząd p. Korfantego utrzymać się nie może, polski lud na to nie pozwoli.

Zebrani robotnicy miasta stoł. Warszawy, w obliczu całej ludności protestują przeciwko kandydaturze p. Korfantego.

Zebrani uchwalają użyć wszelkich środków, będących w rozporządzeniu ruchu robotniczego przeciw rządowi p. Korfantego.

Zebrani domagają się rządu robotniczego i włościańskiego. Precz z Korfantym!".

Po uchwaleniu rezolucji powyższej, utworzył się imponujący pochód, liczący przeszło 50,000 ludzi, który przeszedł w zupełnym porządku przez Krak. Przedmieście, Nowy-Świat i Aleje Ujazdowskie, doszedł do Nowowiejskiej, a następnie przez Marszałkowską i Al. Jerozolimskie do lokalu okręgow. komitetu P. P. S. Tam pochód się rozwiązał.

Silny kordon policji zamknął dostęp do sejmu przy wylocie ul. Wiejskiej i od ul. Matejki.

W ciągu całego dnia, ulicami miasta jeździł w szybkiem tempie samochód, w którym siedziało kilku panów, rozrzucających odezwy, wychwalające p. Korfantego.

Tak to Warszawa robotnicza przyjęła możliwość istnienia w Polsce rządu p. Wojciecha Korfantego, desygnowanego na stanowisko premjera przez blok stronnictw reakcyjnych.

Dzień wczorajszy formowania gabinetu przez pana Korfantego był o tyle dla niego udatniejszy, że wieczorem mógł się poszczycić już dwoma ministrami. Przedewszystkiem panem Kucharskim, który na tekę robót publicznych zgodził się jeszcze przed paru dniami, a następnie panem Michalskim, który chętnie z panem Korfantym obejmie rządy w skarbie.

Pozatem żadnego innego ministra pan Korfanty nie posiada. — Choć sfery prawicowe cytują cały szereg nazwisk osób, które jakoby zgodziły się na udział w rządzie pana Korfantego, to jednak jest zupełnie pewne, że był to zwyczajny bluff. Wiadomo natomiast, że nie przyjął teki spraw zagranicznych, pan Pluciński, a wczorajsza rozmowa z panem Skirmuntem nie dała wyników, pożądanych przez pana Korfantego.

Kluby „centro-prawu" naradzały się po posiedzeniu sejmu nad sytuacją, trzymają jednak swoje narady w całkowitej tajemnicy. — Należy dodać, że część tych narad przeniesiono do lokalu redakcji „Rzeczypospolitej" przy ulicy Boduena, ponieważ p. Korfanty dalsze swoje urzędowanie w gmachu prezydjum rady ministrów uznał dla siebie za niebezpieczne.

Narada stronnictw „centro-prawu" dotyczyła projektów wyjścia z sytuacji. Najprawdopodobniej jedynem wyjściem będzie zrzeczenie się przez pana Korfantego swej misji i część grup centrowo-prawicowych z tą ewentualnością już się liczy.

W Belwederze był wczoraj wieczorem poseł Witos, który odbył dłuższą konferencję z Naczelnikiem państwa.

Konferencja dotyczyła dalszych prób porozumienia, które nastąpią po rezygnacji pana Korfantego.

Do godziny 10 wieczorem oczekiwano w Belwederze na listę gabinetu, kiedy ta jednak nie nadeszła, przerwano przygotowania, które były zrobione dla podpisania nominacji.

* *
*

Sfery endeckie, jak mogą, tak okłamują i bałamucą opinję publiczną składem gabinetu, który pan Korfanty nosi już rzekomo w kieszeni. Według tych wersji, skład „rządu wojny domowej", skiecony przez pana Korfantego, ma być następujący:

Premjer — sam pan Korfanty.

Sprawy zagraniczne — pan Skirmunt.

Sprawy wewnętrzne — pan Weygart, podsekr. stanu w ministerstwie wojny.

Ministerstwo wojny — generał Sosnkowski.

Ministerstwo kolei — pan Jasiński.

Ministerstwo skarbu — pan Michalski.

Oświecenie publiczne — pan Godlewski.

Roboty publiczne — pan Kucharski.

Sprawiedliwości — pan Kuczyński.

Poczty i telegraf — pan Dobrowolski.

Handel i przemysł — pan Strassburger.

Zdrowie i opieka społeczna — pan dr. Starkiewicz.

Ministerstwo pracy — vacat.

Ministerstwo rolnictwa — pan hrabia z Bnina-Bniński.

Tymczasem jednak z listy tej, dotychczas, odmówili panu Korfantemu z całą stanowczością panowie:

Skirmunt — ministerstwo spr. zagranicznych,

gen. Sosnkowski — ministerstwo wojny,

Dobrowolski — minist. poczt i telegrafów.

Nic o tem nie wiedzą, że mają być ministrami, bowiem są nieobecni w Warszawie i w żadne pertraktacje z panem Korfantym nie wchodzili, panowie:

Godlewski — minist. oświaty.

Strassburger — minist. handlu i przemysłu.

Ten ostatni jest obecnie w Hadze, skierowaną zaś do niego przez pana Korfantego propozycję telegraficzną uznał widocznie za tak humorystyczną, że nawet na nią odpowiedzieć nie raczył.

Również nic nie wiedzą, że są ministrami, panowie:

Jasiński — ministerstwo kolei.

Kuczyński — sprawiedliwość.

Po tym bilansie okazuje się, że p. Korfanty w najlepszym razie rozporządza gabinetem, do którego skaptował dotychczas, oprócz siebie, pana Michalskiego (skarb), Kucharskiego (roboty publiczne), d-ra Starkiewicza (minist. zdrowia), człowieka, o którym, nietylko politycy, ale i lekarze nic nie wiedzą, oraz ewentualnie pana Weygarta i Bnińskiego (te dwie ostatnie kandydatury również wątpliwe).

* *
*

Dzienniki gdańskie donoszą, że kandydatem prawicy na stanowisko Naczelnika państwa, w razie ustąpienia Józefa Piłsudskiego, jest komisarz gdański p. Pluciński, kuzyn pana marszałka Trąmpczyńskiego.

Postanowienie konstytucji lutowej oddaje władzę, w razie rezygnacji prezydenta, rodzajowi rady regencyjnej, złożonej z marszałka sejmu, prezydenta sądu najwyższego i kontrolera państwa. Oczywiście, marszałkiem sejmu musiałby wtedy zostać kto inny, a tego, jak się zdaje, marszałek „nowego sejmu czteroletniego" bardzo sobie nie życzy.

Nie ulega wątpliwości, że zmuszenie Naczelnika państwa do rezygnacji wywoła nowy problem konstytucyjny, niezmiernie chaotyczny i zawikłany i zaostrzy walkę wewnętrzną do ostateczności.

O ile nam wiadomo, Naczelnik państwa w rozmowie z pp. Federowiczem i Rossetem w d. 15 b.m., zastrzegł, że do dnia 1 sierpnia, w razie swojej rezygnacji, zostawi sejmowi czas do uregulowania tego konstytucyjnego problemu bez wywoływania próżni na najwyższem stanowisku w państwie.

Jest rzeczą prawdopodobną, że odnośny akt rezygnacyjny byłby bezpośrednią odpowiedzią Naczelnika na komunikat p. Korfantego, że gabinet utworzył i że na podstawie uchwały komisji głównej z dnia 14 b. m. obejmuje rządy w państwie.

* *
*

Zarząd Narodowej Partji Robotniczej na województwo poznańskie uchwalił w sprawie obecnego przesilenia rządowego dwie rezolucje:

1) N. P. R. stwierdza, iż obecne przewlekające się przesilenie gabinetowe, wywołujące coraz to większą drożyznę codziennych artykułów spożywczych i obniżające naszą walutę oraz rozprzężenie administracji państwowej wpływa wielce szkodliwie na sfery pracujące w całem państwie. Odpowiedzialność za obecny stan ukrytej i niepożądanej a podrywającej państwo anarchji ponoszą wszystkie te sfery reakcyjne, zachłanne, które pragną za wszelką cenę zniweczyć ustrój demokratycznej Polski Odrodzonej i ujarzmić narodowy samodzielny ruch robotniczy.

2) Obecnego przeforsowanego kandydata na premjera p. Korfantego, przez zblokowane stronnictwa reakcyjnej prawicy, uważa Narodowa Partja Robotnicza za wyraźną prowokację żywiołów demokratycznych.

P. Korfanty sam mieniąc się synem górnika, a więc synem ludu pracującego, będąc obecnie ślepem, ambitnem i zachłannem narzędziem w rękach reakcji, doprowadzając za pomocą szerzonego fermentu, oszczerstw i podstępnych prób do rozbijania narodowego ruchu robotniczego, jakim

jest Narodowa Partja Robotnicza, przeciął tem samem wszelkie węzły łączące go z tym ruchem i uważany być może za uprawiane w ostatnim czasie szalbierstwa za zwykłego blagiera i warchoła politycznego. Ze względu, iż p. Korfanty okazał się podstępnym szkodnikiem Narodowej Partji Robotn., należy go jako takiego zwalczać, by nie dopuścić do zaprzedania ludu roboczego przez niego wszelkim reakcyjnym wyzyskiwaczom i kapitalistom, którym się poseł Korfanty wysługuje i których jest narzędziem.

Co doradza prasa warszawska?

Ciężka sytuacja. — Bezprawne poczynania p. Korfantego. — „Rzeczpospolita" odrzuca myśl porozumienia z Rzeczypospolitą. — Pomysł gabinetu gospodarczego. — „Nasz Kurjer" radzi dodatkowe wybory na kresach. — Trafne uwagi „Kurjera Polskiego" o atmosferze wzajemnej nienawiści.

Trwające już czterdzieści sześć dni przesilenie ministerjalne nie zostało jeszcze rozwiązane i nie widać zupełnie jego końca. Na domiar złego stoimy w przededniu przesilenia na stanowisku Naczelnika państwa, które można powiedzieć już się rozpoczęło. Sytuacja doprawdy jest bardzo ciężka. Pan Korfanty nie posiada jeszcze nominacji na premjera podpisanej przez Naczelnika państwa, i dopóki w taką nominację się nie zaopatrzy, nie będzie mógł przedstawić się sejmowi. Z drugiej strony jest rzeczą wiadomą, że Naczelnik państwa jeśli nawet podpisze nominację gabinetu p. Korfantego, natychmiast ustąpi ze swego stanowiska. W ten sposób przesilenie nietylko nie będzie rozwiązane, ale rozpocznie się inne daleko groźniejsze, które może mieć opłakane skutki dla naszej młodej państwowości.

Z tego groźnego niebezpieczeństwa prawica nic sobie nie robi. Opętana szałem rzekomego „triumfu" pragnie narzucić gabinet, który jeszcze przed dojściem do władzy byłby dla kraju prawdziwym nieszczęściem. Najgorętszym zwolennikiem tego, słusznie nazwanego przez lewicę, gabinetu wojny domowej jest p. Stroński, który na szpaltach „Rzeczypospolitej" z właściwym mu cynizmem, w myśl specjalnie przez siebie rozumianego „dobra" Rzeczypospolitej popiera gabinet p. Korfantego przy pomocy następujących frazesów:

Kraj jest znękany, pohańbiony, ośmieszony sześciotygodniowem przesileniem o niebywałym na świecie zakroju. Wreszcie dzięki żmudnej pracy powstaje Rząd pod kierownictwem jednego z wielkich polaków naszego pokolenia i oparty na większości sejmowej. Rząd ten powstaje z mocy uchwały komisji głównej w prawnie ustalony sposób. A tu nagle powiadają, by wszystko to rzucić w śmiecie dla widoków porozumienia, wiadomo co wartych wedle doświadczeń zbyt licznych.

Wolne żarty!

Rząd Korfantego tworzy się w sposób prawny, w miejsce rządu p. Artura Sliwińskiego, któremu wyrażono nieufność i który nie może stać u steru. Tego prawnego biegu rzeczy przerywać nie wolno nikomu. I nikt też nie weźmie na się odpowiedzialności za to, by w razie niedojścia do porozumienia, kraj, po zniszczeniu tego, co już Korfanty wraz z większością zrobił, znalazł się znowu wobec próżni.

W taki to niegodziwy sposób p. Stroński odrzuca wszelką myśl porozumienia pomiędzy prawicą i lewicą, i w ślepem zacietrzewieniu partyjnem pcha państwo polskie na dno przepaści.

Pominąwszy ten na szczęście odosobniony głos partyjnego zapamiętania się, pozostała prasa warszawska szczerze pragnie porozumienia i szuka dróg, któreby bez wstrząśnień wyprowadziły nas z ciężkiej sytuacji.

Ciekawy pod tym względem jest głos pewnego generała, który na szpaltach „Kurjera Porannego" dowodzi, że wobec tarć politycznych, uniemożliwiających uformowanie jakiegokolwiek rządu, opartego czy to na jednym, czy na drugim bloku politycznym sejmu, należałoby utworzyć gabinet czysto gospodarczy, jako jedyne wyjście z ciężkiej sytuacji politycznej.

Pisze on między innemi:

Propozycja wysunięcia gabinetu czysto gospodarczego, zapewniającego lepiej niż dotychczas spełnianie potrzeb państwowych, a dającego przytem równe szanse obu blokom sejmowym pod względem przyszłych wyborów, może wyjść dzisiaj nawet jeszcze od najbardziej umiarkowanych członków sejmu. Zgoda Naczelnika państwa na wybitną bezpartyjną jednostkę, jako premjera takiego rządu, musi być oczywiście naprzód zapewnioną, ale partje nasze polityczne winny sobie uprzytomnić, jakie to głębokie wstrząśnienia groziłyby państwu, gdybyśmy tego kompromisu obecnie dopiąć nie zdołali.

Eksperyment ten zrobić trzeba i przeforsować należy go również ze względu na opinję publiczną, zaniepokojona do najwyższego stopnia obecnym chaosem i groźbą coraz większego bezhołowia, gdyby miał powstawać jakiś rząd nielegalny, bo tworzony bez konstytucyjnego współdziałania Naczelnika państwa.

Również interesujące jest lekarstwo, jakie proponuje zastosować Politicus z „Naszego Kurjera". Twierdzi on mianowicie, że największą naszą chorobą jest brak stałej i zdecydowanej większości w sejmie. Otóż dla stworzenia tej większości należałoby przeprowadzić wybory dodatkowe na kresach, które były uchwalone przez sejm, a nie zostały dotąd przeprowadzone.

Dziennik ten pisze:

Sejm trwać będzie jeszcze przeszło rok, a głosy kresowe niezbędne są dla ustalenia oblicza sejmu. W obecnym sejmie śmiesznem jest poprostu mówić o większości lub mniejszości, gdyż niemal trzecia część państwa nie jest zupełnie w sejmie reprezentowana. Z Galicji Wschodniej siedzą posłowie wybrani do wiedeńskiego Reichsratu w innych warunkach politycznych i na innej podstawie wyborczej. Na kresach ukraińskich i białoruskich wogóle wyborów nie było. Na Wileńszczyźnie odbyły się wybory w zgoła innym celu bez udziału narodowych mniejszości i w stosunku do sejmu warszawskiego — dwustopniowe. Nie było wyborów wreszcie na Górnym Slasku.

Te wszystkie luki należy zapełnić, a wtedy z pewnością o prawicowości lub lewicowości sejmu nie będzie decydował jakiś jeden lub parę przygodnych głosów, lecz poważna większość. Nie chcemy przesądzać, na czyją korzyść wypadną na kresach wybory. Jasnem jest tylko jedno: każde stronnictwo uczciwe, zainteresowane jest w tem, ażeby sejm był odzwierciadleniem opinji całego państwa, a nie tylko jego części.

O ileby doprawdy kadencja obecnego sejmu miała trwać jeszcze przeszło rok, to projekt, wysunięty przez Politicusa, nie jest pozbawiony pewnej dozy słuszności.

„Kurjer Polski" głębiej ujmujący stronę obecnego przesilenia, widzi jej źródło w atmosferze, przesyconej wzajemną nieufnością.

Dziennik ten czyni w tej materji następujące, zupełnie trafne uwagi:

Wynika z tego, że równomiernie z akcją pojednawczą trzebaby przedsięwziąć pewnego rodzaju dezynfekcję naszego życia publicznego, starać się usunąć nagromadzone w niem masy podejrzliwości, która w polityce jest lichą karykaturą przezorności. Ważnym środkiem do tego celu byłoby np. zaprzestanie wzajemnego bombardowania się komunikatami, które zamiast wyjaśniać położenie, coraz bardziej je zaciemniają. Odnosi się to przedewszystkiem do niezmiernie niefortunnych elaboratów centroprawu, wywołujących konieczność prostowania zawartych w nich „niedokładności" i przez to potęgujących wrażenie jakiejś podstępnej, macchiawelskiej gry tam, gdzie w istocie mnogość słów zakrywa ubóstwo treści. Wciągnięcie, choćby pośrednie, Naczelnika państwa w czynnej roli do tej kanonady jest bodaj najbardziej gorszącem następstwem tej grafomanji.

(ju)

Zaprzeczenie rządu estońskiego.

REWEL, 18 lipca (Russpress). Rząd estoński urzędowo przeczy pogłoskom rozsiewanym przez źródła sowieckie o niezwykłem jakoby w ostatnich czasach naprężeniu stosunków między Estonją i Rosją sowiecką, grożącym możliwością wybuchu wojny, z którego to powodu Estonja miała się zwracać o pomoc do Anglji, Francji i Finlandji, które rzekomo pomocy odmówiły.

Francuska eskadra wojenna w Gdyni.

GDANSK, 18-go lipca (Pat). Do Gdyni przybyła francuska askadra wojenna, złożona z jednego krążownika i trzech torpedowców pod dowództwem kontradmirała Pugliezy-Conti. Eskadra, oraz stojące w Gdyni okręty wojenne polskie salutowały się wzajemnie wywieszeniem bander, przyczem orkiestry odegrały hymny narodowe.

Na powitanie floty francuskiej przybył do Gdyni generalny adjutant Naczelnika państwa gen. Jacyna w towarzystwie dowódcy floty polskiej komendanta Swiąckiego, oraz kap. marynarki Schmidta. Wieczorem w hotelu Riviera, odbyło się przyjęcie, wydane przez dowództwo floty polskiej na cześć eskadry francuskiej. Kontradmirał Pugliezy Conti wyjechał wraz z gener. Jacyną do Warszawy, celem złożenia wizyty Naczelnikowi Państwa. Dnia 19 b. m. eskadra francuska opuszcza Gdynię, udając się w dalszą drogę.

Admirał francuski w Warszawie.

WARSZAWA, 18 lipca. (Tel. wł.). — Dziś kurjerem gdańskim przybył do Warszawy admirał Pugliezi-Conti, dowódca eskadry francuskiej, która zawinęła do portu gdańskiego.

W podróży towarzyszy admirałowi generalny adjutant Naczelnika państwa, gen. Jacyna.

O godz. 1 i pół odbyło się śniadanie u Naczelnika państwa w Belwederze na cześć admirała francuskiego. W śniadaniu wzięli udział prezydent ministrów, A. Śliwiński, min. spraw zagranicznych, Narutowicz i minister spr. wojskowych, gen. Sosnkowski. Po śniadaniu Naczelnik państwa udekorował orderem „Polska Odrodzona" admirała Pugliez-Conti.

O powrót uchodźców górnośląskich do ich siedzib.

KATOWICE, 18-go lipca (AW). Związek pracodawców i górników przemysłu górniczo-hutniczego komunikuje:

Dnia 12 b. m. odbyło się w lokalu związku w Katowicach posiedzenie pracodawców przemysłu górniczego tak z Polski, jak i z niemieckiej strony, wraz z udziałem organizacji robotniczych i urzędniczych województwa śląskiego. Na posiedzeniu rozpatrywano kwestję odtransportowania, wzgl. umieszczenia znajdujących się w nędzy uchodźców górnośląskich. W celu przyjścia im pomocą utworzono biuro doradcze, składające się z 3 przedstawicieli pracodawców, 3 organizacji robotniczych i 2 lub 3 urzędników województwa, którzy mają być w tym celu desygnowani. Zebrani zgodzili się na to, że pierwszym warunkiem przyjścia z pomocą uciekinierom jest przywrócenie pokoju tak na obszarze województwa śląskiego, jak i niemieckiej części Górnego Sląska przez podjęcie akcji przeciwko terorowi. Wobec tego następuje konieczność zwrócenia się do województwa z prośbą o energiczną akcję w tym kierunku, z niemieckiej zaś strony dano przyrzeczenie wdrożenia podobnej akcji u odnośnych władz niemieckich.

Działalność wymienionego biura polega na poczynieniu odpowiednich kroków w celu porozumienia się z odnośnemi organizacjami w niemieckiej części Górnego Sląska do ich siedzib. Tak polskie, jak i niemieckie władze mają być uproszone, by wpłynęły na prezydenta Calondera, aby ten zaprosił na konferencję w tej sprawie przedstawicieli obu rządów dla wspólnego uregulowania tej kwestji.

Wykrycie zbiegłych morderców Rathenaua.

Przed aresztowaniem odebrali sobie życie.

HALLE, 18-go lipca (Pat). Radjo. Wczoraj udało się urzędnikom policyjnym wykryć kryjówkę zbiegłych morderców Rathenaua, Fiszera i Kerna, na zamku Saale w pobliżu miejscowości Coesen. Gdy policja o godzinie 7-ej wieczorem rozpoczęła wyłamywanie drzwi siekierami, obaj mordercy odebrali sobie życie wystrzałami z rewolwerów.

Zażegnanie przesilenia rządowego w Niemczech.

„Reichstag" nie będzie rozwiązany. — Porozumienie pomiędzy socjalistami większości i niezawisłymi. — Ustawa o obronie republiki. — Stanowisko stronnictw obywatelskich.

BERLIN, 18 lipca. (AW.). Przesilenie polityczne, panujące w Niemczech od czasu zamordowania Rathenaua, zakończyło się dzisiaj. — Dnia 19 b. m. przyjmie „Reichstag" ustawę o ochronie republiki, oraz związane z nią ustawy poboczne większością dwu-trzecich głosów, poczem posłowie rozjadą się na ferje. Wobec tego „Reichstag" nie będzie rozwiązany.

Zwrot ten nastąpił wskutek uchwały niezawisłych socjalistów, powziętej na dzisiejszem posiedzeniu klubowem. Obydwa stronnictwa przyjęły do wiadomości oświadczenie przywódców stronnictw obywatelskich. Że te ostatnie nie chcą tworzyć jednolitego frontu przeciw socjalnym demokratom, ale dążą do utworzenia większości środka, zwróconego przeciw prawemu skrzydłu prawicy i przeciw nieprzejednanej lewicy. — Na skutek tego socjaliści zrezygnowali z zamiaru rozwiązania „Reichstagu".

Socjal-demokraci przedstawili socjalistom niezawisłym trzy pytania: 1) czy byliby oni skłonni do połączenia się w jedno stronnictwo socjalistyczne w „Reichstagu"; 2) czy niezawiśli żądają wstąpienia jednego ze swych członków do gabinetu Rzeszy? 3) czy zechcą przyjąć ustawę o ochronie republiki w jej obecnej formie, ustalonej przez wydział prawny?

Klub niezawisłych postanowił odroczyć sprawę zlania się w jeden blok, oraz kwestję swego wstąpienia do rządu do jesieni, kiedy odbędzie się zjazd generalny stronnictwa, a następnie 39 głosami przeciw 17 uchwalił przyjąć ustawę o ochronie republiki. Obydwa stronnictwa socjalistyczne wydadzą odezwę do klasy robotniczej, w której bronić będą swego stanowiska, wobec nastroju zniechęcenia, panującego wśród mas robotniczych, które uważają, że stanowisko socjalistów zostało osłabione przez większość obywatelską.

W ostatniej chwili powstała nowa trudność wśród stronnictw obywatelskich na tle wciągnięcia, lub niewciągnięcia do większości bawarskiego stronnictwa ludowego, którego przyjęciu sprzeciwia się centrum, a popiera je niemieckie stronnictwo ludowe.

Znów nie mogą płacić.

PARYŻ, 17 lipca. (AW.). Ajencja Hawasa donosi, iż rząd niemiecki zawiadomił dnia 16 b. m. rząd francuski, że nie może zapłacić sum, przeznaczonych na odszkodowanie prywatnych właścicieli.

Panika na giełdzie wiedeńskiej.

Znów gwałtowny spadek korony austrjackiej.

PRAGA, 18-go lipca. — (Pat.). „Prager Tageblatt" donosi z Wiednia: Od dnia wczorajszego zapanowała na giełdzie wiedeńskiej nieopisana panika w związku z nagłą zwyżką wszystkich zagranicznych dewiz, przyczem kurs ich na giełdzie wiedeńskiej nie odpowiadał zupełnie relacji korony austrjackiej do walut obcych na giełdzie w Zurychu. Popyt na obce waluty i dewizy był tak wielki, że nie można było ustalić kursu wobec braku jakiejkolwiek podaży. Zakupy walut i dewiz czynili nietylko kupcy i przemysłowcy, lecz również osoby prywatne, przyczem płacono każdy kurs.

Panika na giełdzie odpowiadała nastrojowi, jaki panuje wśród ludności, która pozbywa się pieniędzy austrjackich, czyniąc wszelkiego rodzaju zakupy. Koronę czeską płacono wczoraj przed południem na giełdzie wiedeńskim 690, a w południe kurs jej osiągnął 850. Dolar osiągnął 33000, frank szwajcarski 6480, funt angielski 140.000, marka niemiecka 75.

Podczas zamknięcia wczorajszej giełdy wiedeńskiej płacono następujące kursy: korona czeska 840, funty 155.000, dolary 36.000, marka niemiecka 79, frank szwajcarski 6900, marka polska 6.25, korona węgierska 27.

Bunt więźniów w więzieniu w Wilejce.

WILNO, 18 lipca (A. W.) Dnia 14 b. m. w Wilejce, w więzieniu powiatowem, więźniowie rozbroili straż więzienną. Sprowadzony na miejsce wypadku oddział policji użył broni. W rezultacie starcia 2 więźniowie zostali ranni, 1 zbiegł.

Ofiara domu gry w Zopotach.

WARSZAWA, 18 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). — Dzisiaj w szalecie publicznym przy Placu Teatralnym zastrzelił się niejaki Adolf Abram Berko, kupiec. Powodem samobójstwa, jak się okazało, było przegranie w kasynie w Zopotach większej sumy gotówki.

Z konferencji haskiej.

Sowiety chcą dalszych rokowań.

BORDEAUX, 18 lipca. (Pat). Radjo. Z Hagi donoszą: Delegacja rosyjska, wbrew swoim oświadczeniom poprzednim, zażądała prowadzenia dalszych rokowań. Wobec tego wyznaczono na wtorek rano posiedzenie wspólnej komisji dla mienia prywatnego, do której kompetencji należą sprawy własności prywatnej w Rosji. Delegacja rosyjska zwołała zaś plenarne posiedzenie na wtorek o godz. 4-ej popołudniu.

Mordercy Wilsona przed sądem.

LEAFIELD, 18 lipca. (Pat). R. Dziś rozpoczyna się proces przeciwko mordercom marsz. Wilsona.

Wczorajsze posiedzenie sejmu.

Obawa przed wyborami.

Prawica przeforsowała wniosek o odesłaniu projektu ordynacji wyborczej do komisji konstytucyjnej z terminem siedmiodniowym.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od naszego spraw. sejm.).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu „centro-praw" większością 181 głosów przeciwko 140, zdołał odesłać do komisji projekt ordynacji wyborczej. Tem samem istnienie sejmu ustawodawczego można uważać za przedłużone ad calendas graecas.

Wprawdzie komisji wyznaczono tygodniowy termin, ale nawet wnioskodawcy nie wierzą, aby ten termin był dotrzymany. Lewica słusznie zauważyła, że tydzień komisyjny ma 90 dni, a jeden z posłów pytał, czy pośpiech przy pracach nad ordynacją będzie równie piorunujący, jak przy formowaniu gabinetu przez p. Korfantego.

Podczas końcowych obrad odezwały się echa przesilenia. Wicemarszałek Moraczewski, zamykając posiedzenie oświadczył, że, o ile szczęśliwie rząd zostanie utworzony, posiedzenie będzie wyznaczone wcześniej, niż we wtorek. Na to na lewicy rozległ się chór: „Precz z Korfantym!". Prawica odpowiedziała zgodnie: „Niech żyje Korfanty".

W ten sposób zamknięto posiedzenie.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejm w dalszym ciągu obradował nad ordynacją wyborczą do sejmu i senatu.

Poseł Bagiński („Wyzwolenie") jest zdania, że wątpliwości, wysunięte przez niektóre kluby, nie są istotnemi. Istotną natomiast jest obawa tych klubów przed wyborami. Według poglądów mówcy, w ordynacji wątpliwości mogą budzić tylko listy państwowe ruchome, ale niebezpieczeństwo to jest mniejsze, niż sam fakt przewlekania wyborów. Zachodzi obawa, że lista państwowa będzie miała przewagę nad okręgową. Zdaniem mówcy, najlepszą jest stała lista państwowa i dlatego popiera poprawkę P. P. S., jakkolwiek liczbę mandatów 460 uważa za zbyt wygórowaną. Co się tyczy ograniczenia list państwowych, to pewne ograniczenie robić należy, ze względu na interes państwowy. Chodzi tylko o to, jak daleko się posunąć. Większość chce tą drogą wprowadzić rzeczy dotkliwe dla wielu stronnictw i mniejszości narodowych. My walczymy o zmniejszenie ograniczeń, nie z powodów partyjnych, ale w celu przyśpieszenia terminu wyborów. Co się tyczy podziału mandatów, to, według dotychczasowych uchwał, okręgi kresowe są grubo pokrzywdzone i dlatego należałoby przyjąć wniosek kompromisowy „Wyzwolenia" o dodanie 16 mandatów dla kresów. Prawica wysuwa wniosek o odesłanie ordynacji do komisji. Nie jest to nic innego, jak tylko chęć odsunięcia wyborów. Mówca wypowiada się kategorycznie przeciwko temu wnioskowi.

Wicemarszałek Moraczewski oznajmia, że wpłynął wniosek posła Suligowskiego o odesłanie ustawy o ordynacji wyborczej do komisji konstytucyjnej z terminem siedmiodniowym.

Poseł Rataj sprzeciwia się stanowczo odesłaniu ustawy tej do komisji przed głosowaniem w trzeciem czytaniu, gdyż odwlekłoby to sprawę ordynacji na czas nieograniczony. Ustanowienie zaś siedmiodniowego terminu, jest zdaniem mówcy fikcją.

Poseł ks. Lutosławski oświadcza, że klub jego popiera wniosek, nie dla odwleczenia wyborów, ale dla dobra samej sprawy. Dla załatwienia tej sprawy i możliwości dalszego głosowania wystarczą, dwa do trzech posiedzeń komisji.

Poseł Grzędzielski dowodzi, że z art. 38 regulaminu wynika, iż szczegółowe poprawki w trzeciem czytaniu są niedopuszczalne, a zatem dyskusja dalsza jest zbędną. Jako sprawodawca, mówca wnosi o odrzucenie en bloc wszystkich poprawek, zgłoszonych w trzeciem czytaniu.

W imiennem głosowaniu wniosek posła Suligowskiego, o przesłanie ordynacji wyborczej do komisji z terminem siedmiodniowym przeszedł 181 głosami przeciw 140 głosom.

Przystąpiono do ustawy w przedmiocie nadania mocy prawnej kontraktom sprzedaży nieruchomości w okręgu sądu powiatowego w Czerku na Pomorzu, dokonanych z pominięciem pewnych przepisów formalnych.

Sprawę referował poseł Grzędzielski, poczem ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, wraz z rezolucją posła Brzezińskiego, wzywającą rząd, aby komisje przewłaszczające przy okręgowych urzędach ziemskich w Poznańskiem, oraz komisje wiejskie i wojewoda poznański i pomorski przy załatwianiu przewłaszczeń udzielali ich w terminie 14-dniowym od dnia doręczenia kontraktu.

Wicemarszałek Osiecki zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na wtorek przyszłego tygodnia, zastrzegając jednak zwołanie posiedzenia w terminie wcześniejszym, jeżeli zajdzie ewentualna potrzeba i można będzie na porządku dziennym umieścić éxpose prezydenta ministrów.

Stan zasiewów.

—o—

Główny urząd statystyczny komunikuje o stanie zasiewów, co następuje:

Na skutek opadów, które w ciągu miesiąca czerwca były w wielu miejscowościach Polski, a szczególniej na wschodzie i południowym-wschodzie, stan ziemiopłodów naogół przedstawiał się pomyślnie, z wyjątkiem doliny środkowej Wisły (woj. Warszawskie i Kieleckie), która w dalszym ciągu otrzymywała minimalne ilości wilgoci.

Przypuszczalny przeciętny zbiór dla całej Polski w końcu miesiąca czerwca przedstawiał się, jak następuje, w centnarach metrycznych — (100 kg.) z hektara (1,8 morgi polskiej, 4 morgi magdeburskie, 0,9 dziesięciny):

		Siano łąkowe i pokos:	
Pszenica ozima	11.7	z łąk gorsz.	14.2
Żyto ozime	11.7	z łąk średn.	18.5
Jęczmień ozimy	10.4	z łąk sredn.	29.4
Jęczmień jary	22.3	Siano konicz.	
Owies	11.9	i pokos	19.6

Przypuszczalne przeciętna wydajność hektara w poszczególnych województwach dla pszenicy ozimej i żyta ozimego przedstawia się, jak poniżej:

	Pszenica	Żyto
Warszawskie	7,9	9,2
Łódzkie	13.7	11,9
Kieleckie	8,5	9,5
Lubelskie	10,8	11,5
Białostockie	11,3	12,2
Nowogródzkie	7.8	7,9
Poleskie	8,9	11,1
Wołyńskie	14,4	13,8
Poznańskie	16,4	14,8
Pomorskie	17,0	14,7
Krakowskie	11,3	12.2
Lwowskie	11,0	11,7
Stanisławowskie	13,3	13,1
Tarnopolskie	13,0	13,7

Stan zasiewów pozostałych ważniejszych ziemiopłodów dla całej Polski w stopniach klasyfikacyjnych był:

Ziemniaki 3,6, buraki cukrowe 3,3. Przytem 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły.

Przypuszczalna wydajność w r. bieżącym (na mocy wiadomości na koniec czerwca) będzie w przybliżeniu dla pszenicy ozimej o 4 proc. mniejsza niż w roku ubiegłym, dla żyta ozimego o 2 proc. mniejsza, dla jęczmienia taż sama i dla owsa o 5 proc. większa.

Wobec tego i biorąc pod uwagę zwiększenie powierzchni obsiewu w roku bieżącym — przypuszczalny ogólny zbiór wypadnie:

dla pszenicy więcej o 18 proc.
„ żyta „ „ 20 „
„ jęczmienia „ „ 11 „
„ owsa „ 26 „

Najgorzej przedstawiają się łąki, wobec czego zbiór siana będzie gorszy, niż w roku ubiegłym. Za to ziemniaki, o ile nie zajdzie pogorszenie, rokują ogólny zbiór do 40 — 50 większy.

Telegramy Krajowe.

(Doniesienia ag. P. A. T., A. W., A. P. oraz własnych korespondentów.)

Wielka stacja radjotelegraficzna w Warszawie.

WARSZAWA, 18 lipca. (A.W.) Prace nad utworzeniem wielkiej stacji radjotelegraficznej w Warszawie są w pełnym toku. Stacja będzie się mieścić na forcie Cytadeli II. A. Całkowite urządzenie dostarczy, na mocy zawartej umowy, amerykańskie towarzystwo „Radjo-Corporation". Aparaty do nowej stacji, przywiezione z Ameryki do Gdańska, zostały już dostawione na miejsce.

Rozpoczęto budowę budynków na stację nadawczą, która już jest na ukończeniu. Montowanie wież jest również rozpoczęte i do końca roku bieżącego ma stanąć 5 wież. Stacja odbiorcza ma stanąć obok Grodziska, gdzie w tym celu zakupiono odpowiedni budynek t. zw. Czerwony Dwór.

Na wybrzeżu Ameryki północnej oddaje „Radjo-Corporation" do rozporządzenia Polski jedną stację, która będzie nadawać depesze do Polski, a jednocześnie będzie stacją odbiorczą dla depesz z Polski.

Koszt całego urządzenia wyniesie około miljon dolarów. Suma ta będzie spłacana ratami w ciągu kilku lat. Wielka stacja radjo-telegraficzna zostanie prawdopodobnie uruchomiona przy końcu roku bieżącego, najpóźniej zaś w pierwszym kwartale roku przyszłego.

Walka policji z bandytami.

LWOW, 18 lipca. (Tel. wł.). W dwu wsiach powiatu gródeckiego: Stawczanach i Polance, słynących jako gniazdo okolicznych bandytów, policja lwowska odkryła znaczne ilości amunicji i broni. Wsie te już podczas wojny wsławiły się mordowaniem żołnierzy, policji, a ostatnio grasowaniem w ich okolicy szajek bandyckich.

Oddział policji złożony z 30 ludzi podczas rewizji w Małupach został zasypany salwą ognia karabinowego przez chłopów.

Przyszło do regularnej bitwy, która ze strony policji nie przyniosła ofiar. W wyniku aresztowano kilkudziesięciu chłopów i zabrano kilkadziesiąt karabinów, sztyletów, bokserów i innej broni.

Straszliwy wybuch eteru.

WARSZAWA, 18 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polsk."). — Dziś o godzinie 3 min. 45 po poł. w domu przy rogu ul. Brukowej i Targowej na Pradze w mieszkaniu na I piętrze, zajętem przez dwie rodziny: Krówki i Grinberga wybuchł, przy przelewaniu z gąsiora do słoju, eter. Nastąpił okropny wybuch i pożar, w czasie którego jedna z poparzonych wyskoczyła przez okno.

Przybyły oddział straży ogniowej dość szybko ugasił pożar i z pomocą pogotowia ratunkowego zajął się ratowaniem ofiar wybuchu. Ofiar ogółem jest 7, które uległy ciężkim poparzeniom, a jedna, która wyskoczyła przez okno, łamiąc przytem obie kości lewego podudzia.

Czesław Ołtaszewski. 2

Nowe drogi ludowców.

—o—

Stosunek do ligi narodów. — Polityka nasza wobec Francji i Rumunji. — Błędy p. Diplomaticusa.

(Dokończenie).

Wzrost znaczenia Ligi jest rzeczą konieczną, nieuniknioną i ten będzie górą, kto byt swój do tego przystosuje. Wzrost ten atoli może być groźny dla tych, co wewnątrz kraju nie zapewnią pokoju i jednolitości."

Pośród naszych prymitywów w polityce zagranicznej stanowisko jest istotnie rewelacją, tym ciekawszą, że w gruncie rzeczy w praktyce na politykę tę dotychczas działali tylko endecy i ludowcy.

Niedawno pisaliśmy o artykule księdza Lutosławskiego jednego z leaderów narodowej demokracji, zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej", w którym autor zapewnia, że żaden katolik nie może uznać istniejących obecnie kompetencji ligi, zarówno jak i jej celów zasadniczych, w których, według ludowców jest częściowe ograniczenie suwerenitetu państwowego w myśl ogólnych interesów międzynarodowych.

Na tym zasadniczym gruncie wyrasta system naszej całej zagranicznej polityki.

Ludowcy oświadczają przedewszystkiem, iż nie zadawalniają ich dotychczasowe rezultaty starań pp. Paderewskiego, Sapiehy i Skirmunta. Genua dała nam szereg niepowodzeń, granica wschodnia nie jest ustalona, Galicja wschodnia w zawieszeniu, sprawę wileńską załatwiono aneksyjnie, a więc właściwie nie załatwiono wcale.

Są to skutki przedewszystkim naszego krzykliwego stosunku do Francji. Oto jak piszą ludowcy o tym węgielnym kamieniu naszej dotychczasowej polityki:

„Sojusz z Francją, z góry przesądził o przyszłym kierunku polityki polskiej, wiążąc ją z francuskimi planami i zamiarami i uzależniając od francuskiego poglądu na całokształt polityki światowej i panujące w niej kierunki. Sojusz ten, dla zabezpieczenia naszej egzystencji państwowej i obrony naszych granic zachodnich niewątpliwie podstawowy i konieczny, ma jednak również swoje słabe strony.

Słabą stroną jest przedewszystkiem stosunek Polski i Francji do Rosji, z gruntu różny zarówno wobec zagadnień chwili obecnej, jak i przewidywań na dalszą przyszłość. Związana traktatem ryskim, Polska nie może ani wobec obecnych władców rosyjskich prowadzić tak zdecydowanie negatywnej polityki, jak to czyni Francja, ani też niema żadnego powodu przywiązywać jakichkolwiek nadziei do zmiany regime'u w Rosji, na czem polityka francuska ogromnie wiele buduje. Powtóre, sytuacja geograficzna i polityczna Polski zmusza ją do przywiązywania zasadniczej wagi do utrzymania się tego systemu sojuszów, któremu państwo polskie zawdzięcza powstanie, w pierwszym zaś rzędzie przymierza francusko-angielskiego, a co zatem idzie, zmuszą ją do bardzo ostrożnego obracania się pomiędzy sprzymierzeńcami, wykluczając możność popierania takiej polityki, któraby mogła Francję Anglji przeciwstawić. Obok więc stron dodatnich, sojusz polsko-francuski przyniósł szereg trudności."

Autor stawia Francji, w myśl wyrażonej przez siebie, a oddawna przez nas propagowanej zasady koniecznej samodzielności obu sprzymierzeńców, konkretne żądanie:

„Uznanie naszej granicy wschodniej przez Francję ułatwiłoby ogromnie dalsze kroki w tej sprawie, przedewszystkiem zaś rozwiałoby zmorę, wiszącą wciąż nad naszym, do najbliższego naszego sprzymierzeńca stosunkiem, zmorę przyszłej Rosji, dla której Francja mogłaby poświęcić najżywotniejsze nasze interesy."

Dalej ludowcy zlekka zaznaczają swe wątpliwości co do Rumunji, powołując się na „Journal des Debat", które pisał w maju w korespondencji z Bukaresztu, że naród rumuński nie patrzy szczerze na aljans z Polską i w razie ataku rosyjskiego na Polskę są poważne wątpliwości, czy opinja społeczna poprze rząd w sprawie podtrzymania traktatu sojuszniczego.

Takie same, lekkie, zresztą, bardzo są wątpliwości w stosunku do Czechosłowacji.

Na tym jednak, całkiem poważnym pozatem, wysiłku krytycznym wyczerpuje się program P. S. L. A więc znów, tym razem, dobre zastrzeżenia i negacje. Ale gdzie są pozytywne plany?

Tu, zdaje się, brak ludowcom, już nie dobrej woli i krytycznego rozsądku, ale wprost politycznej wiedzy. Oto przykład: W artykule „Od Genui do Hagi" pisze ludowcowy autor pod pseudonimem „Diplomaticus":

„Rozróżnianie między polityką Anglji a rządu Lloyda George'a wydaje się nam być eksperymentem równie ryzykownym jak nieuzasadnionym. Polityka Lloyda George'a wydaje się być wypadkową, dwu walczących z sobą kierunków, z których żaden dotąd nie uzyskał w Anglji przewagi. Byłoby więc błędem sądzić, że ewentualny upadek Lloyda George'a musiałby spowodować przyjście do władzy franko-filskich konserwatystów. Przynajmniej równe szanse miałaby lewica. Najbardziej zaś prawdopodobnem wydaje się pozostanie u steru Lloyda George'a, którego największą siłą jest właśnie niezrównana umiejętność wyczuwaniania opinji publicznej w Anglji i postępowania zgodnie z jej głosem."

Niewielki ten ustęp jest dowodem otchłani ignorancji. P. Diplomaticus nie widzi widocznie, że pomiędzy konserwatystami a partją pracy istnieje „jeszcze" stronnictwo liberałów, najpotężniejsza zawsze partja. Dla nikogo już dzisiaj w Anglji nie jest tajemnicą, że podczas najbliższych wyborów Lloyd George wróci do swej liberalnej kolebki i stanie znów na czele gabinetu liberalnego, jak obecnie przewodzi unjonistom. Dowodzą tego ostatnie artykuły organów wszystkich odcieni: „Manschester Guardian", „Observer", Times", „Fortnightly Review".

Dalej: P. Diplomaticus buduje na powrocie Stanów Zjednoczonych, na arenę polityki europejskiej. Ale i to twierdzenie w całym świecie mocno jest poddane w wątpliwość, a ojcem jego jest Francja, gdzie życzenia są matką argumentów. Ameryka ma dziś inną sferę zainteresowania: południe swego kontynentu i wschód Azji, gdzie poszukiwany jest kapitał inwestycyjny, a gwarancje są wyższe, niż w zbankrutowanej Europie („The Fortnightly Review", July edition „From Genoa to the Hague").

Poddaliśmy tu oba powyższe twierdzenia na dowów słabych jeszcze sił pozytywnych, twórczych w polityce zagranicznej ludowców. Tym rzeba tłumaczyć brak w „Polityce" choćby najmniejszej wzmianki o zamierzonej taktyce wobec Niemiec i Anglji. Ale to daje się dokonać jedynie na podstawie bardzo sumiennej analizy politycznej i gospodarczej, panujących obecnie w Europie warunków, na podstawie gruntownej i szerokiej wiedzy politycznej. Ludowcy wyznali się poza ciasną zaporę ogólników, banalności i endeckich pewników, które są przekleństwem Polski, ale nie umieją jeszcze sięgnąć o wiele wyżej do twórczych, samodzielnych a szerokich koncepcji politycznych, które dopiero nadają stronnictwom historyczną wagę i aktualną nieprzepartą siłę.

Filary.

Cztery filary stanowią podstawę naszego życia i rozwoju państwowego: przychód, rozchód, obchód i pochód.

Co się tyczy przychodu, to sprawa jest nadzwyczaj prosta. Zważywszy, że państwo jest wspólnotą obywateli powinniśmy się troszczyć jedynie o to, aby sami obywatele mieli duży przychód, a wtedy już państwo eo ipso będzie miało wielki przychód. Gdy obywatele zbytnio się troszczą o państwo, wówczas zapominają o sobie, przez co państwo ubożeje. Np. ci fabrykanci tytoniowi: Ich jedyną myślą w ostatnich czasach było dobro i dochody państwa, co o mały włos nie doprowadziło do nowej wielkiej dziury w budżecie. Na szczęście znalazło się grono egoistów, którzy oświadczyli, że trzeba zrobić monopol, bo wówczas papierosy będą tańsze. Mieli na myśli własną kieszeń i oszczędności, a przyczynili się do wzrostu przychodowej strony państwowego budżetu.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa rozchodu. Wszyscy ministrowie skarbu wiedzą doskonale, że rozchód może się powiększać ad libitum, gdyż pokrycie jest drobnostką przy nowoczesnym przyspieszonym sposobie drukowania banknotów. Trzeba jedynie baczyć na to, aby wartość banknotu przewyższała koszty druku i papieru: wówczas państwo z każdej pozycji rozchodu ma czysty zysk, którego wysokość da się z łatwością regulować.

Bagatelizowano u nas do niedawna państwowe znaczenie obchodów. Dzisiaj doniosłość ich już została ostatecznie stwierdzona. Obchody bywają dwojakiego rodzaju: narodowe i policyjne. Jedne uzupełniają drugie. Narodowe obchody służą do stwierdzania ilości porządnych ludzi w państwie, policyjne — nieporządnych. Do jednych i drugich można się z czasem przyzwyczaić. Statystykę utrudnia fakt stwierdzony, że w obchodach narodowych często biorą udział zwyczajne rzezimieszki, w policyjnych zaś—ludzie porządni. Mam jednak wrażenie, że niedługo obchody narodowe staną się bezprzedmiotowe.

Pochód stał się już od kilku lat filarem naszego życia, niemal takim samym, jak dzień kwiatka i dowód osobisty. I słusznie! Podczas pochodu ludność ma okazję poznać się wzajemnie, a bardziej chętni mają zawsze możność zbadania zawartości okolicznych sklepów i straganów. Pozatem w pochodzie odbywa się ciągły handel wymienny zegarków i portmonetek na doświadczenie życiowe i zmartwienie. Pozatem pochód koncentruje zwykle na jednem miejscu całą straż ogniową, a wówczać właściciele płonących akurat fabryk i domów łatwo przekonać się mogą, że straż ogniowa jest instytucją bardzo potrzebną i że wszech miar godną subsydjum. Pozatem pochody mają najpewniej i inne cele społeczne na widoku, ale drugorzędne w porównaniu z temi, któreśmy wyszczególnili.

Was.

Łódź.

Przewóz żywności i opału kolejami.

Na mocy dekretu z dnia 7-go lutego 1919 r. o tymczasowym przekazaniu ministrowi komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie pasażerów, bagażu i towarów, oraz ustalenia taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. Nr. 14 poz. 152) w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu w myśl uchwały rady ministrów z dnia 29 kwietnia 1922 r. minister kolei żelaznych wydał rozporządzenie treści następującej:

§ 1. Dla przesyłek zwyczajnych następujących artykułów pszenica, żyto, mąka, kasza wszelkiego rodzaju, kartofle, materjał rzeźny, jak bydło rogate, cielęta, trzoda chlewna, i owce, zwierzęta bite, mięso świeże, tłuszcze, węgiel, brykiety węglowe, i drzewo opałowe, nadawanych we wszystkich stacjach polskich kolei państwowych do stacji przeznaczenia: Kraków, Kraków-Grzegorgóżki, Lublin, Lwów, Lwów-Podzamcze, Lwów-Podzamcze-Rzeźnia, Łódź-Fabryczna, Łódź-Kaliska, Podgórze, Bonarka, Podgórze Płaszów, Poznań, Warszawa Główna, Warszawa Gdańska, Warszawa Praga, Warszawa Wileńska, Warszawa Wschodnia, obniża się opłaty przewoźnego przewidziane w taryfie ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt z dnia 1 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 243) wraz z późniejszemi zmianami i uzupełnieniami do poziomu stawki taryfy gospodarczej 4 mk. za każde 100 kg. i 10 km. a to pod następującemi warunkami:

a) przesyłki muszą być adresowane do magistratów miast Kraków, Lwów, Łódź, Lublin, Poznań lub Warszawa, lub też do związku kooperatyw konsumentów, w tychże miastach;

b) przewoźne według ulgowej stawki taryfowej oblicza się za rzeczywisty ciężar przesyłki najmniej jednak za 10 tys. kg.;

c) różnica między przewoźnem pobranem według taryfy normalnej a przewoźnem obliczonem na podstawie powyższej taryfy ulgowej zostanie wypłacona w drodze zwrotu. W tym celu instytucje uprawnione do korzystania z ulgi taryfowej winny najpóźniej do końca lutego 1923 roku przedstawić tej dyrekcji polskich kolei państwowych, w której obrębie znajduje się stacja przeznaczenia, oryginalne listy przewozowe na dotyczące przesyłki, zaopatrzone potwierdzeniem magistratu, że sprowadzony towar, lub produkt ze sprowadzonego towaru został sprzedany w sklepach magistratu lub kooperatywy, należącej do związku kooperatyw konsumentów.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go i ma moc obowiązującą do dnia 31 sierpnia **1922 roku.**

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna, lekkie ocieplenie się, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Głęboki niż barometryczny, panujący nad Polską od dni kilku, w dniu wczorajszym przesunął się nieco na północ. Wskutek tego nastąpiło niewielkie polepszenie się stanu pogody. Deszcz padał już z przerwami, zmieszany z silnemi porywami wiatru. Od czasu do czasu przebłyskiwało słońce. Temperatura w Polsce niezmienna, wahając się na całym obszarze kraju około 15 stopni, wznosząc się wyraźnie w godzinach popołudniowych.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15 st., a najniższa 10 stopni.

Zmiana taryfy tramwajowej.

Z dniem dzisiejszym na tramwajach miejskich obowiązuje następująca taryfa: Bilet zwykły — 60 mk., dla młodzieży szkolnej, dzieci i wojskowych niższych szarż — 30 mk., bilet wieczorowy (od 10 do 11 i pół) — 120 mk. bilet nocny — 200 mk. bilet miesięczny — 12.000 mk., bilet miesięczny dla samorządu miejskiego 2500 mk. (bip).

Udogodnienie na poczcie.

Z dniem dzisiejszym na głównej poczcie przyjmowane są posyłki polecone po za godzinami urzędowemi, a mianowicie od godziny 7-ej wiecz. do 10-ej zaś w niedzielę i święta od 11-ej rano do 10 wiecz.

Oddział przyjmowania posyłek poleconych po za godzinami urzędowemi czynny będzie w gmachu pocztowym (Przejazd 38, parter). Za każdą poszczególną przesyłkę, przyjętą po za godzinami urzędowemi, oprócz zwykłych należytości taryfowych, nadawca płaci gotówką do rąk urzędnika pocztowego 25 marek. (bip).

Podatek obrotowy.

W ministerstwie skarbu rozważana jest teraz sprawa projektu ustawy o podatku obrotowym, któryby miał zastąpić istniejący dotąd podatek przemysłowy.

Z wyższych uczelni.

P. Stanisław Lauterbach ukończył wydział prawa i nauk politycznych uniwersytetu warszawskiego.

Zapomoga dla nauczycielek robót ręcznych.

Rada miejska postanowiła wypłacić jednorazową zapomogę nauczycielkom robót ręcznych, oraz zastępcom nauczycieli miejskich szkół powszechnych w wysokości 30 proc. za miesiąc kwiecień i 60 proc. za maj i czerwiec. (bip).

Skutki wichury.

Trwająca od dwuch dni wichura wyrządziła znaczne szkody, szczególnie we wsiach okolicznych oraz na letniskach. Ucierpiały wielce drzewa owocowe, z których wiele zostało wyrwanych z korzeniami. W wielu miejscach wiatr zerwał dachy z domków. Równocześnie przerwane zostało gdzieniegdzie międzymiastowe połączenie telefoniczne i telegraficzne. (bip).

Nowy związek.

Zorganizował się w mieście naszem związek pracowników przemysłu mięsnego. Na zebraniu organizacyjnem przyjęto statut oraz wybrano zarząd związku. Przy związku funkcjonuje już kasa wsparć. (bip).

Terror ekonomiczny.

Przed fabryką Gliklichal i Lubińskiego (Zawadzka 5) grupa robotników stanęła przed bramą, nie wpuszczając wchodzących do roboty robotników. Zawiadomiona o powyższem policja spisała protokuł. (bip).

Kryminalistyka.

Kradzież. Z mieszkania d-ra Henryka Dudkiewicza (Piotrkowska № 50), niewykryci dotychczas sprawcy skradli różne rzeczy, wartości 3 milj. marek. (bip)

Z sądów.

—

Lekkomyślni bracia.

W dniu wczorajszym wydział apelacyjny sądu okręgowego rozpatrywał sprawę, wytoczoną przez urząd śledczy Zygmuntowi Teplerowi o to, iż zainkasowawszy dla brata swego 75,000 mk. przegrał je w karty wraz z niejakim Zelichowskim i Besserem.

Grę hazardową rozpoczęto w restauracji „Polonja" a skończono w mieszkaniu jednego z graczy, a ponieważ stawka najmniejsza wynosiła 1,000 mk., T. w ciągu jednej nocy przegrał wszystkie pieniądze.

Obrońca Teplera popierał skargę apelacyjną, twierdząc, iż ponieważ klijent jego jest w wieku lat 18, to sprawa podlega kompetencji sądu dla nieletnich. Niejednokrotnie, zdaniem obrońcy, sądy pokoju nie biorą pod uwagę tej okoliczności i sprawy małoletnich rozpatrywane są w sądach zwykłych. Dopiero w instancji wyższej niedokładności te wychodzą na jaw.

Co do samej sprawy, to wyrok sądu pokoju, skazujący Teplera na 5 miesięcy więzienia, jest niesłuszny, gdyż pokrzywdzony, w tym wypadku brat oskarżonego, skargi przeciwko niemu nie wnosił, zaś w policji meldował jedynie po to, aby odzyskać pieniądze, wyłudzone przez Zelichowskiego i innych, którzy brata jego do gry wciągnęli. Jedynie przez nieznajomość języka polskiego ze strony przyjmującego zameldowanie wszczęto sprawę przeciwko Teplerowi.

Poszkodowany Bolesław Tepler, również stwierdza, iż brat jego został wciągnięty do gry hazardowej i winy nie powinien ponosić.

Prokurator zrzeka się oskarżenia i prosi o uniewinnienie podsądnego. Sąd, po długiej naradzie, wyrok sądu pokoju zmienił, skazując podsądnego wobec zbiegu przestępstw (sprzeniewierzenie i gra hazardowa) łącznie na 10,000 mk. grzywny.

„To tylko jeden raz..."

Michał Pierzchalski sprzedawał na rynku kartofle o 2000 mk. na korcu drożej, niż obowiązująca wówczas cena hurtowa. Zauważył to funkcjonarjusz urzędu walki z lichwą i Pierzchalski został skazany na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. Od nakazu tego Pierzchalski odwołał się do sądu pokoju, a gdy sąd karę zatwierdził, wniósł apelację do sądu okręgowego.

Na pytanie sędziego, dlaczego pobierał nadmierną cenę, poczciwy kmiotek, typ paskarza wiejskiego, odpowiedział: „To tylko jeden raz, żeby se coś zarobić".

Na takie dictum sąd, po naradzie, wyrok sądu pokoju zatwierdził. Poczciwy chłopek w ciągu 14 dni będzie musiał medytować nad czarną niewdzięcznością ludzi z miasta. (bip).

Energiczni pijacy.

Niejaki Józef Kłobuszewski (Pomorska 70) po sutej libacji wyszedł wraz z kolegami na ulicę i wraz ze spotkanemi trzema prostytutkami szedł ulicą, wszczynając burdy i awantury. Na ulicy Lipowej przed domem № 67, do wesołego towarzystwa podszedł dzielnicowy, żądając, aby zachowywali się spokojniej. Kłobuszewski zachował się wyzywająco, a gdy policjant zażądał od niego wylegitymowania się, wszyscy rzucili się na policjanta, chcąc go rozbroić. Mając do czynienia z siłą przeważającą, dzielnicowy pozwolił im odejść, lecz sam szedł za nimi. W drodze nadszedł jeszcze jeden policjant, co widząc awanturnicy rozłączyli się i Kłobuszewski wraz z jedną z kobiet poszedł w jedną stronę, reszta zaś towarzystwa w przeciwną. Również i policjanci rozłączyli się. — Przy zbiegu ulic Pańskiej i 6 Sierpnia policjant podszedł do Kłobuszewskiego i zażądał, W drodze z nim do komisarjatu. W odpowiedzi K. rzucił się na policjanta i począł go bić jakiemś tępem narzędziem, podczas gdy towarzyszka mu prostytutka, Tekla Korba, przytrzymywała policjanta z tyłu za ręce. Ciężko pobity policjant zaalarmował gwizdką drugiego policjanta, który przybył mu na pomoc. Dzięki interwencji publiczności udało się Kłobuszewskiego odprowadzić do VII komisarjatu.

W komisarjacie jednak aresztowany począł odpychać od siebie policjantów i bić każdego, kto wpadł mu pod rękę. — Następnie chwycił ze stołu suszkę, wybił nią szybę, a następnie uderzył pięścią w okno i przeciął sobie żyłę w ręce. Zawezwane pogotowie opatrzyło rannego policjanta, oraz Kłobuszewskiego, którego odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Tekla Korba zdołała zbiec. (bip)

Polsko-rosyjskie stosunki handlowe.

Na temat handlu z Polską rozpisuje się prasa sowiecka dość szeroko.

Myśl utworzenia w Polsce składów dla towarów rosyjkich powstała już w grudniu roku ubiegł. dotąd jednak konkretnych rezultatów nie wydała.

Dotychczasowy tryb kierowania fabrykantów i odbiorców polskich do Rygi, gdzie istnieją takie składy, z powodu trudności transportowych nie jest praktyczny.

Utworzenie w Polsce składów eksportowanych z Rosji jest głównym warunkiem rozwoju eksportu rosyjskiego i miałby, jak zapewniają w Moskwie wszelkie szanse do urzeczywistnienia.

Przemysł polski, który zdążył już dźwignąć się po wojnie, może zaspakajać najróżnorodniejsze wymagania według cen niższych, niż w Europie zachodniej.

Widoki na eksport do Polski mają: bawełna, len, konopie, tytoń, drzewo, futra, szczecina, szmelc ruda żelazna, wyroby gumowe kawior.

Od lutego do 10-go maja ros delegacja do Rosji: manufaktury 1.272.483 m., worków jutowych 120.000 szt., papieru do tutek 18.000 bob., blachy dach. 246.914 kg., śrub z muterkami 24.000 kg., gwoździ 1.500 pud. ołowiu 1.014 kg, cyny 2.926 kg., boraksu 1.600 kg., amonjaku w kawałkach 1.471, oleonafty 8.375 kg., nasion koniczyny 40.000 kg., nasion tymotki 18.980 kg. Dotąd nie wykonano jeszcze obstalunku na części zapasowe do kotłów parowych dla manufaktury prochorowskiej.

Wypłaty za manufakturę dokonywane były w dolarach, którymi fabrykanci płacą też za bawełnę, reszta tranzakcji zawarta była w markach polskich.

Gdyby zakupy poczynione były wcześniej. Polska mogłaby dać daleko większą ilość nasion, których znaczna część odesłana została do Gdańska. Z braku środków obrotowych fabrykanci polscy nie mogą udzielić kredytu, aby obroty nawet w bardzo szerokim zakresie mogły być ułatwione przez t. zw. operacje towaro-wymienne, dokonywane za pośrednictwem wielkich banków, a polegające na płaceniu towarem za towar.

Lecz Polska nadto ma dla Rosji daleko większe znaczenie pod względem tranzytowym. Umowa ryska zawiera w tej dziedzinie poważną lukę, mianowicie, że tranzyt może się odbywać drogami, otwartemi dla tranzytu. Dzięki temu utknęła kwestja tranzytu drzewa do Niemiech.

Sfery sowieckie konstatują, że dawniejsze uprzedzenia polskich kół handlowo-przemysłowych do rosyjskiej delegacji handlowej obecnie nie mają już miejsca.

Można w zupełności liczyć na to, że przy należytej organizacji eksportu z jednej strony i udzieleniu kredytów z drugiej, działalność delegacji handlowej będzie się rozwijała i przyczyni się do wzmocnienia stosunków nietylko handlowych ale i politycznych z Polską.

Z wywiadów „Głosu Polskiego“.

U Konsula argentyńskiego.

(Rozmowa z p. Wallace'em).

Aż z drugiej półkuli rozległych obszarów, przecinanych potężnym strumieniem wartkiej Rio de la Plata przybył do nas p. Andrés José Wallace, jako konsul generalny republiki argentyńskiej. Aż do czasu utworzenia poselstwa, będzie pełnił również i funkcje dyplomatyczne.

Z braku lokalu odpowiedniejszego musi p. Wallace narazie rezydować wraz z małżonką w jednym pokoiku hotelu Europejskiego.

Pan Wallace jest szczerze zachwycony naszym krajem, choć tak niedawno jeszcze w nim przebywa. Zwiedził już i Małopolskę, wybiera się do Wielkopolski.

Stolica Argentyny jest podobno, jak twierdzi p. Wallace, ze 20 razy (?) większą od Warszawy! Zresztą liczbą mieszkańców tak znacznie nas nie przewyższa. Jest ich tam — p. Wallace pokazuje mi ostatnie obliczenia, — 1.700.000, a i wogóle cała Argentyna posiada zaledwie 9 miljonów mieszkańców na obszarze, wynoszącym aż 298.735.600 hektarów, w tem ziemi uprawnej coprawda tylko 25 milj. hektarów.

P. Wallace przedtem nie zajmował stanowisk dyplomatyczno-konsularnych. Był deputowanym, członkiem „Congreso Nacional“, jak argentyńczycy nazywają swój parlament.

Ponieważ od niedawna istnieje już konsulat generalny polski w Buenos Ayres, postanowił więc prezydent republiki argentyńskiej dr. Hipolito Irigoyen mianować również konsula generalnego argentyńskiego w Warszawie.

— Pan konsul ma u nas zapewne niewiele do roboty narazie? zapytałem.

— Owszem — odparł p. Wallace — wszak emigracja do Argentyny jest dość znaczna... Emigrują zresztą niemal wyłącznie żydzi...

— Czy w Argentynie istnieją kolonje polskie?

— Gościmy u siebie około 18 tysięcy polaków — brzmiała odpowiedź — przeważnie rolników. Są zgrupowani w kolonji Apostolis, ale przeważnie rozproszeni i bardzo lubiani, jako naród sympatyczny, spokojny, bardzo pracowity i przywiązany do roli. Miewają posiadłości bądź mniejsze t. zw. „quintas“ (do 10 hektarów) lub większe t. zw. „chacras“. Są to folwarki, poświęcone przeważnie uprawie ziemi. Ale bardzo wielu dorobiło się też o wiele rozleglejszych posiadłości, na których hodują bydło. Niejedna taka wielka „estancia“ jest w rękach polskich...

Wogóle, u nas ludzie się bogacą szybko, oczywiście jeśli się nie boją pracy — ci, co myślą, że nasze „pesetos“ leżą po ulicach i wystarcza się nachylić, by je pozbierać — grubo się mylą.

Dla chcących i mogących pracować, jest kraj nasz rzeczywiście ziemią obiecaną — trudno niekiedy odróżnić na ulicy z pozoru przemysłowca od robotnika — ale tylko dla takich.

To też choć niema u nas naogół ograniczeń imigracyjnych, nie wpuszczamy do siebie ludzi, nie dających rękojmi, że będą mogli na siebie pracować, a więc: kalek, starców ponad 60 lat, małoletnich bez opieki. Pozatem ze względów zdrowotnych — chorych zakaźnie, zaś ze względów moralnych — niezamężnych kobiet do lat 21, o ile nie mają pozwolenia rodziców. To ostatnie w celu przeciwdziałania białemu handlowi, surowo u nas zakazanemu.

Ogółem przybyło do nas w ciągu ostatniego półwieku 4.600.000 emigrantów. Jesteśmy z nich bardzo zadowoleni. Pracują dzielnie dla swego i ogólnego dobrobytu. Mają się świetnie. Nie dziw więc, że żadne idee przewrotowe nie mają do nich dostępu. Gdy porównywują swój dobrobyt z głodem i nędzą komunistycznego raju, odrazu dostrzegają, gdzie jest dobro, a gdzie zło...

Zainteresowałem się przedmiotami wywozu Argentyny. P. Wallace przedstawił mi listę jaknajszczegółowszą.

Wśród przedmiotów roślinnych dostrzegamy: drzewo, oleje drzewne, owoce, kwiaty, zioła lecznicze, surowce do farb. Dalej: minerały, marmur, naftę...

Produkty rolnicze: mąka, owies, jęczmień, żyto, kukurydza, ryż, len trzcina cukrowa, tytoń, bawełna, groch, kartofle i inne jarzyny. Dalej: wino, wszelkie napoje alkoholowe, cukier, rozmaite ekstrakty, zwłaszcza znany powszechnie ekstrakt z drzewa quebracho.

Wreszcie produkty zwierzęce, a więc: mięso w najrozmaitszej formie, świeże, mrożone i w konserwach, masło, tłuszcze, skóry, kości.

— Cóż z tego wszystkiego, zdaniem pana konsula nadawałoby się specjalnie do przewozu do Polski?

— Przedewszystkiem chyba konserwy mięsne, wełna i skóry...

— A co wzamian moglibyśmy dostarczać Argentynie?

— Rozmaite wytwory przemysłu polskiego znalazłyby u nas niewątpliwy zbyt. W Polsce robocizna jest bardzo tania, mogłyby więc wyroby polskie, mimo wszelkich kosztów transportu z powodzeniem konkurować na naszych rynkach z wyrobami innych krajów.

Mam na myśli zwłaszcza łódzkie wyroby włókiennicze. Tembardziej, że moglibyśmy zobowiązać się do korzystnego dostarczania surowców, jak wełna lub bawełna.

Pozatem przydałby się nam polski budulec, gdyż drzewa nasze nadając się świetnie do wyrobów stolarskich, są zupełnie niezdatne do budowy. Także węgiel polski może mógłby u nas konkurować z angielskim, interesowałaby nas też polska sól, cement.

Wreszcie widziałem tu śliczne wyroby futrzane, które niewątpliwie miałyby u naszych modniś wielkie powodzenie.

Chodzi tylko o to, aby przezwyciężyć trudności walutowe i komunikacyjne. Nasza jednostka monetarna peseto nawet papierowy równa się 2000 mkp., a złoty o wiele więcej; nasz złoty fundusz rezerwowy sięga 450 miljonów złotych pesetów.

Komunikacja też jest dość trudna. Do Amsterdamu jedzie się z Buenos Ayres trzy tygodnie, choć ostatnio podobno z Buenos Ayres do Genui przeprawiono się w ciągu dwóch tygodni. Staramy się uregulować komunikację wprost do Gdańska, gdzie niebawem rozpocznie[a] urzędowanie nasz konsul p. Joy[1] Ibarra Garcia, gdy tylko Naczelnik państwa udzieli mu exequatur.

Zbliżenie ekonomiczne Polski z Argentyną — oto mój program praa na termin najbliższy — zakończył p. Wallace.

Henryk Liński.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Na wczorajszem zebraniu zapanowała mocna tendencja dla akcji Starachowieckich, które zyskały przeszło 200 mk. Z innych akcji zapłacono nieco drożej za przemysł drzewny i za naftę polską, tudzież za cukrowe, gdy wszystkie inne prawie bez zmiany. Znikło zainteresowanie dla akcji bankowych. Z walut zagranicznych—dolary, funty i franki zdrożały, gdy marki i korony oddawano nieco taniej. Z papierów procentowych listy markowe były niższe, miljonówka 1475 przy małym obrocie.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5600 — 5610 — 5630 — 5590.
Dolary kanad. 5550
Franki fr. 475.
Funty 24950.
Korony czeskie 128.
Marki niem. 12.57 — 12.62 i pół.

Czeki i wpłaty.

Belgja 456.50—435.
Berlin 12.60—12.55.
Gdańsk 12.60—12.57 i pół.
Londyn 24900.—25.000.
Nowy Jork 5600—5620.
Drobne dolary 5620.
Paryż 470—465.
Praga 128—129.50.
Szwajcarja 1074.
Wiedeń 19—19.75.

Listy zastawne.

Miljonówka 1475.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 213.50
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 55.50.
5 procen. obl. m. Warszawy 215.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5550
Bank dla handlu i przem. 6200.
Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Kijowski i Scholtze 6050.
Cukier 46850.—46600.
Firley 850—865.
Drzewo 1575.
Węgiel 7600.
Ostrowiec 8100—8000.
Lilpop 4575.
Rudzki 2700—2725.
Starachowice 6200—6350.
Zyrardów 79500
Borkowski 1425—1475.
Bracia Jabłkowscy 2050.
Zegluga 1725—1710
Polska nafta 1950

Ceduła giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 18 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5620, w żądaniu 5630.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 5630, w żądaniu 5640.

Franki belg. (czeki) — w plac. 454, w żądaniu 458.

Franki franc. (got.). — w plac. 465. w żądaniu 467.

Franki franc. (czeki) — w plac. 467, w żądaniu 469.

Funty angielskie (got.) — w plac, 24950, w żądaniu 25050.

Funty angielskie (czeki)— w placeniu 25000, w żądaniu 25100.

Kor. austr. (czeki)—w plac. 19.—, w żądaniu 20.—.

Kor. czeskie)clac. ki) 1—8,ze w2p w żądaniu 130.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.60, w żądaniu 12.70.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.65, w żadaniu 12.75.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 5630.
Marki niem. 12.60.
Franki fran. 462.
Funty 25100.
Ruble złote 259000.
Ruble srebrne 1875.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi było spokojnie. Obroty średnie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 5600—5625.
Funty 24900—25000.
Franki franc. 460
Franki belg. 455
Franki szwajc. 1050.
Mk. niem. 12.70—12.60.
Kor. austr. 0.22.
Korony czeskie 130.
Liry 240.
Leje rum. 27.
Miljonówki 1500—1450.
Wiedeń czeki 0.20—0.19.50.
Berlin czeki 12.50.

Karolewska Manufaktura
Karol Kröning i S-ka, Sp. Akc. w Łodzi

Wyciąg ze sprawozdania.

Bilans na dzień 31-go grudnia 1921 r.

Stan czynny.

Posesje i budynki	Mk.	2.330.000.—
Maszyny	"	12.028.507.20
Gotówka i papiery wartościowe	"	22.449.088.77
Dłużnicy	"	54.624.534.62
Depozyty	"	681.246.13
Waluty obce	"	6.658.531.80
Remanenty	"	450.726.857.—
	Mk.	549.498.565.52

Stan bierny.

Kapitał akcyjny	Mk.	6.000.000.—
" amortyzacyjny	"	1.296.883.—
Wierzyciele	"	519.087.054.21
Sumy przechodnie	"	4.635.653.76
Zysk	"	18.478.994.55
	Mk.	549.498.565.52

Rachunek zysków i strat za r. 1921.

Dochód ogólny	Mk.	1.896.143.814.58
Rozchód	"	1.877.664.820.03
Zysk.	Mk.	18.478.994.55

Podział zysku:

Na kapitał zapasowy	Mk.	561.450.—
" podatki	"	7.000.000.—
" cele społeczne	"	250.000.—
" remuneracje	"	1.216.754.—
Dywidenda po mk. 1500 od akcji	"	9.000.000.—
Do przeniesienia na rok 1922	"	450.790.55
	Mk.	18.478.994.55

Bilans powyższy z rachunkiem zysków i strat oraz podział zysków zatwierdzone zostały przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, odbyte w dniu 31 maja 1922 r.

Wypłatę dywidendy uskutecznia Kasa Spółki w Łodzi przy ulicy 6 Sierpnia № 5. 9889—1

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe
BERSON
są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia



9920-3

BERSON—KAUCZUK

Skład fabryczny: **Łódź, Dzielna № 14, róg Wschodniej.**

PALMA

Dużo zaoszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe -Palma-



PALMA—KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicji Zachodniej KRAKÓW—LIBROWCZYZNA 8. ‖ Dla Galicji Wschodniej LWÓW—ŻÓŁKIEWSKA 37.

Dla Poznańskiego i Pomorza POZNAŃ, KANAŁOWA 18. TEL. 60-16. 9921—3

Nadzwyczajna okazja!!!

Nowoczesna, na wysokiej skale, kompletnie urządzona

Fabryka kartonów i bielizny papierowej

dobrze prosperująca bez konkurencji **do sprzedania** w Łodzi.

Reflektanci mogą nadsyłać oferty: „Merkur", Łódź. Piotrkowska 82, pod lit. „J. L." 9924—3

Zdolnego inżyniera

z rutyną kupiecką, obeznanego z górnictwem w Polsce i działem metalurgicznym, poszukuje się. Pożądana znajomość angielskiego. Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia pod „BECOS" 818—1

Sprzedamy

kocioł parowy 100 m² pow. ogrz. 9 Atm. bud. 1900 r. Fitznera i Gampera z armaturą i rusztami, pompy transmisyjne, pulsometry, rury, transmisje, okna żelazne. Zgierz, Łódzka 12. 926—2

Z powodu likwidacji Hotelu „Pasaż"

różne meble

do sprzedania. Zgłaszać się: Wschodnia 18, od 10—1 i od 4—8 ej. 9916—3

Skrzypce, Gitary, Mandoliny, Instrumenty dęte oraz **gramofony reperuje** najlepiej i najtaniej

Alfred Lessig, Nawrot 22.

Największe specjalne warsztaty dla instrumentów dętych. Oprawianie smyczków najlepszym angielskim włosem. 902—1

Daję na raty!

wszelką garderobę męską i damską, różne łokciowe towary bieliznę; przyjmuję też obstalunki „Oszczędność" Wólczańska 43, I p. front. 444-5

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 542—8

Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

MASZYNISTKA

ze znajomością francuskiego i niemieckiego **poszukiwana**. Uprasza się o składanie ofert tylko pisemnych p. a. Zachodniego Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu, Sp. Akc. Oddziału w Łodzi, skrzynka pocztowa 166. 883—3

Do Szpitala Starozak. im. Poznańskich

poszukiwana jest

PIELĘGNIARKA,

obeznana z pracą w podręcznej aptece szpitalnej. **Referencje**—konieczne. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szpitala w godzinach biurowych. 9892—2

Kierownictwo Rejonu Inżynierji-Saperów,

Łódź, Nowo-Targowa 18,

ogłasza niniejszym

postępowanie ofertowe

na roboty budowlane budynków gospodarczych Więz. Wojsk. przy ul. Kraszewskiego № 1.

Oferenci zechcą zgłosić się po ślepe kosztorysy i warunki w godzinach przędowych do dnia 21 lipca 1922 r. 932—1

Książki po mk. 200

w wielkim wyborze: w polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim języku, w dobrym stanie do sprzedania, częściowo lub w całości. Czytelnia Piotrkowska 16 otwarta 12—1 i 5—7. 841—1

Najnowsze modele

pasków

paciorkowych, dżetowych i drewnianych oraz **TOREBKI** paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna.

Potrzebne

od dwóch do trzech miljonów. Mogę zabezpieczyć na numerze hipoteki. Oferty pod „A. B. 125". 850—3

Meble!

W dużym wyborze, Łóżka metalowe, Meble biurowe. Dywany. Po cenach zniżonych poleca **Magazyn Mebli** Piotrkowska № 116, I piętro, front. 672—6

Mieszkanie

2 pok., kuchnia, wygody, światło elektr., wodoc. **do wynajęcia** okol. Helenowa. Tramwaj № 4, 8. Oferty „D. H." do „Głosu". 805—2

Papier biały

do sprzedania na pudy i funty.

Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego", Piotrkowska 106.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1. 756—5

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz.

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej

№316 U.W.Z. dn. 16-VI 1922 r

Dr. med.

Henryk Prinz

z Wiednia

ordynuje w Krynicy,

Willa Karolówka. 757—3

Dr. A. Gibiański

powrócił.

Piotrkowska 24

przyj. od 3 do 6 i pół po poł. 809—3

Dr. med.

SZARLOTA

EIGEROWA

powróciła. 868—5

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7. 9545—8

Dr. med.

Braun

Południowa № 28.

Specjalista chorób **skórnych i wenerycznych.**

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne

Przyj. od 5—8. Panie od 4—5. Niedziela 9—2. 8249—8

KUPUJĘ

i płacę 30% drożej

brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare zęby, dywany i futra. Konstantynowska № 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 492—10

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe i płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 9690—6

Zamienię

3—4 pokoje front. wygody, w Łodzi na 2—3—4 w Warszawie. Oferty sub. „R. E." do Głosu 900—1

Lokal

fabryczny z elektryczną siłą do wynajęcia oraz jedna maszyna szarpaczy (raisser) do sprzedania. Oferty do Głosu pod „B. M." 869—1

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.)

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana № 12 m. 4. od 3 do 5 po poł. 908—2-n

Matematyki udziela student II kursu. Repetycje przedmiotów. Piramowicza № 12 pr. of., III piętro od 11—12. 32-3-n

Student ostatniego kursu udziela lekcji w zakresie 8 klas. Informacje godz. 2—5 Joskowiczówna Wschodnia 15. 906—3-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

Do sprzedania, zakład ślusarsko-nożowniczy, sklep frontowy z całem urządzeniem, z transmisją i motorem elektrycznym. Wiadomość: Zgierska 7. 929—3-k

Klacz kasztanowata do sprzedania. Wiadomość Ziemiopłody, Sienkiewicza 40, godz. 10—1, Napiórkowskiego 18, godz. 2—3 po poł. 783—1-k

Kupuję meble, dywany, garderobę maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19 9354—15-k

Rower damski i męski do sprzedania. Piotrkowska 163, m. 5. 96-3-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 25 mk.)

Modystka przyjezdna z Warszawy, z długoletnią praktyką poszukuje posady starszej panny. Oferty do Głosu dla „Przyjezdnej". 613—2-pp

Polerownik odświeża meble oraz wykonywa wszelkie reperacje. Oferty sub „Polerownik specjalista" 848—5 pp

Ukończyłam gimnazjum oraz kursa buchalteryjne, posiadam pewną prakrykę, piszę na maszynie. Poszukuję posady pomocnicy książkowego, lub praktykantki płatnej. Oferty pod „Pomocnica". 790—2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 35 mk.)

Potrzebna krawcowa do szycia sukien i bielizny. Zgłaszać się Północna 10 m. 38. 19-1 p

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.)

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego bez użyteluości kuchni. Oferty do „Głosu Polsk." pod „Małżeństwo". 914—2-m

Pokoju umeblowanego lub bez, pożądane ze śniadaniami, poszukuje biuralistka. Łaskawe of. do „Głosu Polskiego" sub „Ze śniadaniami" 872—2-m

Umeblowanego pokoju przy rodzinie poszukuje pomoc. izrael. Cena obojętna. Oferty sub „L. 88" do „Głosu". 928-2-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 35 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 9657—10-d

Niniejszym przepraszam k. P. Salbego członka Łódzk. muz. zawodowych za uczynione mu obelgi i cofam moje słowa. Kop. 903-1-d

Pies tresowany 1½ roczny, czystej rasy wilczej do sprzedania. Składowa 26. 875—3-d

Trzy kompletnie nowe rowery do sprzedania Benedykta 66 u dozorcy. 914—2-d

Zginął piesek „pinczer angielski," wabi się „Bobek". Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem odprowadzić do pani Gampe przy ul. Piotrkowskiej № 210. 864—2-d

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Biderman Mojżesz Wolborska 14 zgubił patent III kateg., wyd. w Łodzi 904—1-z

Bojanowski Ignacy zgubił kartę bezterminowego urlopu rocz. 1896, oraz legitym. na Krzyż Walecznych za № 742. 852—3-z

Cudek Rybak zgubił paszport, wydany w Łodzi i metrykę urodzenia, wyd. w Przedborku. 880—3-z

Gelkof Mordka Majer zgub. dowód osobisty, oraz metrykę urodzenia, wyd. w Działoszynie. 853—3-z

Grynbaum Zofja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 704—3-z

Kacenbogen Natalja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 890—3-z

Krakauer Leizer zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. Piotrkowska 39 889—3-z

Meister Fryda zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. Łask. znalazca zechce takowy zwrócić za nagrodą Kątna 1. 863—3-z

Neugoldberg Zofja zgubiła paszport, wystawiony przez okupantów. 893—3-z

Rabinowiczówna Marja zgubiła, tymcz. dowód osobisty, wyd. w Zduńskiej-Woli. 866—3-z

Soboczyński Mieczysław zgubił kartę demobilizacji rocz. 1902. 900-3-z

Wąs Jan zgubił dowód osobisty, wyd. w Kutnie, kartę zwolnienia rocz. 1902 oraz patent kat. V. 925—3-z

Zagubiono portfel zawierający 3000 mk. kartę demobilizacyjną i inne dokumenty. Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Juljusza 41 I piętr J. Łuszkiewicz. 927-1-z

Zaginął paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi, na im. Zofji i Stanisławy Szenwie. 49-3-z

Zginął dowód osobisty na imię Eljasza Neugoldberga, wyd. przez policję w Łodzi. 94-3-z

Młodzieniec

muzykalny (fortep.), poszukuje znajomości panienki do lat 20-u w celu matrymonialnym. — Oferty pod „Młody" do „Głosu" z fotografją do dnia 22.7 1922. Dyskrecja, zwrt podobizny zapewnione. 579—1

Weksel

zgubiłem na 100.000 mk., wyst. 24 maja 1922, pł. 5 sierpnia 1922, wystawca H. Najman na moje zlecenie. Weksel unieważniam. B. K. Szymsio Nowomiejska 11. 865-1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010.—, Kwartalnie Mk. 3.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— Zagranicą Mk. 1.710.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROŁOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubinowe po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termn. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.